Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena numeru 10 gr.

# POKÓJ i DOBRO

CZASOPISMO MIESIĘCZNE POŚWIĘCONE SZERZENIU ZASAD I HASEŁ SPOŁECZNYCH W DUCHU ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU, PATRONA AKCJI KATOLICKIEJ

ROK I — KRAKÓW — KWIECIEŃ 1937 — Nr. 4

...wyobraźmy sobie, że wszyscy przyjmą i w życie własne wcielą wzory, w spadku pozostawione przez tego, który był *zwierciadłem cnót, drogowskazem sprawiedliwości, normą moralności:* zali nie starczy wówczas na pewno mocy i energii, by wyplenić zwyrodnienie i odrodzić znikczemniałą ludzkość dzisiejszą? *(P. Pius XI o św. Franciszku)*

## GODNOŚĆ PRACY

**(Treść listu pasterskiego J. E. Ks. Bpa Łukomskiego)**

Dziś wprawdzie sroży się bezrobocie, zaznacza Ks. Biskup, ale o pracy można i trzeba mówić zawsze, „bo zagadnienie pracy już od czasów pierwszych ludzi było zagadnieniem nieodłącznym od życia człowieka i będzie nim zawsze aż do skończenia świata".

Pogański świat starożytny zatracił zrozumienie godności pracy. Przywrócił je Chrystus Pan, który urodził się w środowisku ubóstwa, za opiekuna dla siebie i dla Matki Bożej miał rzemieślnika-cieślę i sam większą część życia spędził przy warsztacie ciesielskim a i potem nie mniej ciężko mozolił się w uznojeniu, nawołując ludzi do poprawy życia.

„Chrześcijańskie pojmowanie znaczenia pracy — pisze Arcypasterz — jest podstawą ładu, spokoju i dobrobytu społeczeństw, jest obok religii najważniejszym zagadnieniem społecznym i gospodarczym. Zatracenie tego chrześcijańskiego pojmowania sprowadzi nieodzownie zamieszanie do wszystkich dziedzin życia społecznego".

Rozumowanie materialistów, że wszystko, co należy do dziedziny wiary i Kościoła, jest rzeczą nikłą i nieistotną w życiu człowieka, to rozumowanie sprowadziło ludzi na dzisiejsze błędne drogi i działania. Przypominawszy, że Kościół nie tylko w dziedzinie ducha nie szczędzi trosk i starań o człowieka, ale zabiega także usilnie o dobro materialne społeczeństw, dając np. w encyklikach papieskich, w odezwach biskupich i w dziełach katolickich społeczników jasne i zdrowe wskazania, Ks. Biskup stwierdza: „Odłączanie spraw Królestwa Bożego od spraw doczesnego życia ludzi jest i będzie szkodliwym dla człowieka. Szkodnikami bliźnich są ci, którzy mu jako cel pracy stawiają jedynie wartości doczesne, odsuwając od jego pracy cechy nadprzyrodzone, jak na przykład zasługę przed Bogiem za pracę chętnie i sumiennie wykonaną".



*ŚWIĘTY JÓZEF — Patron pracy*
*rzeźba Tadeusza Błotnickiego w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.*

Wygrywanie jednych warstw pracowniczych przeciwko drugim, podniecanie rozgoryczenia, fałszywe obietnice i schlebianie ludziom nawiedzonym bezrobociem lub nędzą, akty gwałtów i nienawiści — wszystkie te środki wywrotowej roboty nie mogą uzdrowić ciężkich stosunków obecnych, bo brak im siły moralnej, brak miłości, która jedynie jest czynnikiem budującym. — Niezmiernie doniosłe jest także zagadnienie oświaty.

„Należy rzeszom pracującym — pisze Arcypasterz — dać jak najszerszą i jak najszerzej ujętą oświatę. Pracownik oświecony staje się rozumnym i rozważnym, a kierując się rozumem i rozwagą nie będzie łupem ludzi nieuczciwych". — List kończy się wezwaniem do duchowieństwa i świeckich, do pracodawców i pracowników, do inteligencji i rękodzielników, by w zgodnym działaniu kształcili ducha współbraci a równocześnie szukali dróg i sposobów do znalezienia pracy i chleba dla bezrobotnych i głodujących.

# KRUCJATA

Jego Świątobliwość Papież Pius XI w rozmowie z N. O. Wigiliuszem a Valstagna, Kaznodzieją apostolskim i Generałem Zakonu OO. Kapucynów powiedział niedawno: „Świat i Kościół przeżywają ciężkie chwile; trzeba koniecznie urządzić „krucjatę franciszkańską". Dziś, kiedy wojna w Hiszpanii ma wiele cech wojny krzyżowej, a kiedy równocześnie narody i dyplomaci odżegnywują się od wszystkiego, co miałoby choćby dalekie podobieństwo do średniowiecznych wypraw do Ziemi św., warto zastanowić się, co Ojciec św. rozumie pod wyrażeniem „krucjata franciszkańska". On sam wyjaśnia nam to w encyklice „Rite expiatis" z 1926 r. Mówi on tam o św. Franciszku: „Franciszek przez niezłomną swoją i swych braci działalność apostolską tudzież przez ustanowienie III-Zakonu położył podwalinę pod budowę nowego społeczeństwa, przetworzonego do gruntu na modłę ewangeliczną." **„Należy... odnowić pamięć czynów i przykładów z życia Patriarchy z Asyżu a przez to rozbudzić wśród rzesz chrześcijańskich franciszkańskiego ducha,** który zresztą w niczym nie odbiega od treści i modły ewangelicznej."

Raz po raz gorliwi katolicy stawiają sobie i innym pytanie: „dlaczego komunizm zatacza coraz szersze kręgi, dlaczego opanowuje umysły inteligencji i trafia nawet do mas, mimo iż głosi tak niepopularne hasła, jak odebranie własności prywatnej, mimo że „eksperyment sowiecki — jak się powszechnie twierdzi — nie ma trwałych podstaw". i t.p. I dziwna rzecz... Pośród mnóstwa różnych odpowiedzi znajduję jedną, która daje dużo do myślenia i tym się różni od innych, że nie zwala winy na jakieś tam „ukryte siły", konieczność dziejową, nawet nie na przewrotność bezbożnych, komunistycznych haseł. Przeciwnie. Wziętość komunizmu wśród niektórych warstw ludności — (zdaniem owego autora) tłumaczyć należy:

*„odbłyskami swoiście wypaczonych zasad chrześcijaństwa. A więc przede wszystkim dąży komunizm do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, ale pozbawia tę zasadę... powszechności, ograniczając zastosowanie jej tylko do klasy proletariackiej. Komunizm odwołuje się do przebudowy wewnętrznej człowieka, mianowicie dąży do zwalczenia pogoni za osobistym zyskiem w życiu gospodarczym, a głosi potrzebę pracy dla dobra zbiorowego. ale jednocześnie odbiera człowiekowi niezależność i podważa osobowość. Komunizm daje zatem z siebie zaledwie „okruchy" zasad chrystianizmu, lecz te „okruchy" i odbłyski choć są wypaczeniem istotnej nauki chrześcijańskiej, stanowią wyłączną jego siłę pociągającą, która zyskuje mu powodzenie wśród mas. Dochodzi do tego, że zwolennicy i wyznawcy pełnego chrześcijaństwa spoglądają bezradnie, lękliwi i słabi na olbrzymie przeobrażenia społeczne, gdy tymczasem komunizm — wróg Kościoła — dokonywuje podboju świata jego bronią własną".*[1])

Jeśli tak, a trudno całkiem odmówić słuszności powyższym wywodom, to trzeba sobie nareszcie raz powiedzieć: nie uleczymy bolączek dzisiejszych stosunków społecznych dopóki nie urzeczywistnimy w pełni chrześcijańskich, ewangelicznych zasad społecznych. Dziś nawet wrogowie Kościoła zdają sobie z tego sprawę.

Cóż wobec tego sądzić o tych „katolikach", którzy jeszcze nie zauważyli zbawczych wartości nauki Kościoła, nauki ewangelicznej, i twierdzą uparcie, że co innego Kościół, a co innego życie; że Ojciec święty, biskupi i kapłani nie powinni się mieszać do spraw społecznych; że ewangelia i encykliki dobre są na niedziele i święta do kościoła, ale są bez wartości poza jego murami w życiu codziennym?

Trzeba im głośno, w oczy powiedzieć: nie chcieliście ugiąć twardego karku pod słodkie jarzmo nauki Chrystusowej, dlatego dzisiaj Marks, Lenin, Trocki, Stalin przygotowują wam twarde i krwawe jarzmo nauki szatańskiej! Odrzuciliście lekkie brzemię obowiązków wiary Boskiej, życiodajnej i dlatego przemocą narzucają wam zasady buntu, zemsty, krwi i mordów. Wzgardziliście drogą prawdy, miłości i sprawiedliwości, a weszliście sami i innych prowadzicie na drogę fałszu nienawiści i zła! Pamiętajmy jednak, by w poszukiwaniu winowajców nie zapomnieć o sobie samych! „Czas już, by przez ziemie nasze przeszedł nowy, silny wiew ducha Bożego... Trzeba by nam nowego Biedaczyny z Asyżu, by wstrząsnął sumieniem społecznym"[2]) i nauczył nas, jak zasady Ewangelii wcielać w chrześcijański czyn społeczny. Trzeba nam „krucjaty franciszkańskiej."

*(aw)*

1) *E. Myczka w 8 nr. Kultury, 1937 r.*
2) *A. Niesiołowski w Kulturze, nr. 5, 1937 r.*

# MŁODZI MAJĄ SŁUSZNOŚĆ!

Było to przed kilkunastu laty.

W pewnej klasie niższej szkoły średniej starego typu gospodarz klasy zarządził zaprowadzenie t. zw. gminy klasowej. Jeden z uczniów nie chciał się do niej zapisać. Pytano czemu? Odpowiedział, że nie będzie należeć do gminy, w której są — żydzi. Słowa te wywołały wręcz rewolucję. Inni zaczęli się wypisywać z gminy. Naprożno gospodarz klasy tłumaczył, a wreszcie gniewał się i w ostrych słowach piętnował „niekoleżeństwo" młodego asemity.[1]) Ten pozostał nieugięty i tłumaczył się, że przecież przeciw nikomu nie występuje, nikogo nie zwalcza, nikogo nie nakłania do naśladowania, a tylko sam nie chce należeć do gminy klasowej, w której są żydzi. Ale też w końcu i gmina nie powstała, bo nauczyciel nie chciał zgodzić się na gminę, z której by byli żydzi wykluczeni, jak tego domagali się chłopcy.

Młodziutki ten asemita nie spodziewał się, że w kilkanaście lat potem podobnie, już nie w formie osobistego usuwania się, lecz ze zdecydowanym żądaniem oddzielenia się od żydów wystąpi młodzież akademicka, że w końcu i starsi, jak np. adwokaci będą się domagać uniezależnienia się od przewagi żydów w społeczeństwie.

A chociaż nie można zgodzić się na różne wybryki i bitki na uniwersytetach z żydami, sama myśl, aby odsunąć się od nich, nawet w osobnych ławkach usadzić żydów i zaprowadzić różne ograniczenia żydów jest zupełnie słuszna i na miejscu.

Dlaczego?... Czy takie odosobnienie nie sprzeciwia się przykazaniu chrześcijańskiej miłości bliźniego, które nakazuje kochać wszystkich, nawet nieprzyjaciół? Czy ta dążność nie pochodzi z nieetycznego źródła rasowej nienawiści? Przenigdy! Wprost przeciwnie. Chrześcijańska, ewangeliczna miłość nakazuje dbać przede wszystkim o dobro duszy własnej. Miarą miłości bliźniego ma być miłość siebie samego i ta musi z tamtą iść w parze. Powiedział Chrystus: „cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał a na duszy swej szkodę poniósł." Wiadomą jest rzeczą, jak zgubnym, szkodliwym jest wpływ

[1]) Antysemita oznacza przeciwnika żydów, często ostro zwalczającego ich; asemita to człowiek, który obywa się bez żydów i nie utrzymuje z nimi stosunków.

złego towarzystwa. Żydowi zaś, wychowanemu od młodości w najgłębszej nienawiści do wszystkiego, co chrześcijańskie, talmudyczne przepisy wprost nakazują na każdym kroku szkodzić katolikowi. Byłoby dowodem całkowitej płycizny religijnej, gdyby ktoś nie chciał przyznać słuszności asemityzmowi katolików. Posłużmy się porównaniem. Skoro ktoś popadnie w ciężką zaraźliwą chorobę, wówczas nawet najbliżsi odsuwają się od chorego a dom, w którym on mieszka, musi być całkowicie izolowany i to pod policyjnymi rygorami. Tylko dla ściśle koniecznej opieki, wyznaczonym osobom wolno stykać się z chorym. Otóż dusza żydowska zarażona jest groźną, śmiertelną, rozkładową chorobą pychy i nienawiści, której zarazki z tym większą łatwością przenoszą się na zdrowych, im mniej są dostrzegalne, im bardziej utajone. Ktokolwiek więc chciałby zarzucać katolikom z tego powodu zacofanie, ten sam daje dowód całkowitego zacofania, bo zaprzecza on i odrzuca najbardziej nowoczesne zasady higieny i profilaktyki (nauka o zapobieganiu chorobom).

Któż np. nie przyzna zupełnej słuszności żądaniu medyków, aby nie dopuścić żydów do badań anatomicznych (o budowie ciała ludzkiego), o ile gmina żydowska nie dostarczy do prosektoriów (sale anatomicznych badań) — trupów żydowskich.

Jakżeż? Więc na ciele zmarłego, które było mieszkaniem Ducha św. od dnia Chrztu św., ma badania i krajanie przeprowadzać żyd, który nie uszanuje tej godności chrześcijanina, podczas gdy żydzi swych zmarłych nie chcieli wydawać do prosektorium dla badań samych żydów?

O to przed kilku laty walczyła młodzież akademicka, dziś żąda więcej. Nie tylko martwych nie wydawać żydom, ale i żywych odłączyć od żydów, którzy mają odmienną etykę, o całe niebo gorszą od katolickiej, a chcą ją narzucić całemu społeczeństwu polskiemu i niejednokrotnie udaje się im zatruwać dusze, Chrztem św. obmyte i okupione męką i Krwią Chrystusa Pana, którego żydzi odrzucili i ukrzyżowali.

Skoro teraz młodzież pragnie odrzucić wpływy żydowskie w społeczeństwie, to dobrze, że zaczyna od — towarzyskiego odosobnienia się od żydów i od osobnych ławek.

*Dr. E. Jelonek.*

---

# RESURRECTURIS — TYM, KTÓRZY ZMARTWYCHWSTANĄ

**(Objaśnienie do wiersza zamieszczonego na nast. stronie)**

Wszystkim naszym czytelnikom wiadomo, kim był Zygmunt Krasiński. To jeden z naszych królów-duchów, natchniony wieszcz narodowy, poeta równy największym a zarazem myśliciel wyjątkowo twórczy. Jego bystry, wnikliwy, zawsze czujny, genialny wprost umysł zajmuje się nie tylko przeżyciami własnej duszy, lecz także zjawiskami społecznymi. Pisma Krasińskiego mają tę dziwną i tylko dziełom wielkich mistrzów właściwą cechę, że z biegiem czasu zamiast starzeć się i zamierać, nabierają coraz większej wartości, promieniują zawsze życiodajną treścią, zawsze są „na czasie". Mają rzeczywiście coś z nieśmiertelności. Dlatego powinniśmy z nimi ciągle obcować, by wchłonąć w siebie jak najwięcej tych niezniszczalnych wartości i uodpornić swą duszę przeciwko truciźnie literackiej niektórych dzieł dzisiejszego piśmiennictwa, przeciw wpływom dusz skarłowaciałych, zwyrodniałych.

Monumentalnym i szczytowym dowodem głębokiego umysłu, wielkiego serca i prawdziwie wieszczej zdolności przewidywania tego artysty jest utwór p. t. „Nie-Boska Komedia", genialny dramat społeczny, w którym autor mocą przepięknych, pełnych groźnej, ale wzniosłej symboliki obrazów scenicznych zaklął potężną akcję przyszłych społecznych zmagań i załamań „ludzi nowych". Wykazał tragizm reform społecznych przeprowadzanych zimnym, bezbożnym rozumem, w nienawiści klasowej i przepowiedział ich klęskę. Dramat ten jest ostrą krytyką zarówno obozu demokratycznego (który czyni „życie" swym bogiem), jak i arystokratycznego zamkniętego w okopach Św. Trójcy, który hasła katolickie wypisał na sztandarach, a nie w sercu!

Że nie zawiódł poety wieszczy umysł, wykazuje to szatańska zaiste „komedia" XX wieku: czerwona rewolucja rozgrywająca się dziś na naszych oczach w katolickiej Hiszpanii za sprawą zwyrodniałej, nieeuropejskiej rasy. Reżyserowana za naszą wschodnią granicą kosztem tylu łez i krwi zda się być wiernie kopiowana według proroczego obrazu Krasińskiego.

„Nie-Boska Komedia" jest groźnym memento, że bez Boga, bez ideałów Chrystusa, Który (już po zakończonej akcji) jawi się w zakończeniu dramatu „wysoko, wysoko, oburącz wsparty na krzyżu, ze splecionych piorunów koroną cierniową" nie ma sił twórczych i postępu, lecz miast ewolucji — rewolucja i rozwydrzonych instynktów potworności.

W późniejszej twórczości Krasiński przejęty (na swój sposób) mesjanizmem, „logiką rozumu i serca, koniecznością przeszłej i przyszłej historii" zwiastuje polskiej duszy zmartwychwstanie ojczyzny, która „jako Chrystus narodów musi być świętą i niewinną" [1]).

By wolna Polska ten cel swój osiągnęła, by zwycięsko wyszła z oczekujących ją społecznych fermentów, (a do zwycięstwa zmusza ją polityczne położenie), Krasiński wypracowuje rodakom głęboki, jedynie szlachetny, ewangeliczny program — jakżeż różny od mętnych, coraz to nowych, dzisiejszych pomysłów i ideologii — który szkicuje zwięzłymi aforyzmami w małym, szkoda, że tak mało znanym, poemacie p. t. „Resurrecturis" — „Tym, którzy mają zmartwychwstać" (1851 r.)

Utwór ten, to ostatnie z wykończonych dzieł Krasińskiego, odbijające od innych współczesnych mu prostotą opornego w wiązaniu słowa i różnorodnością wiersza, musi być przemyślane łącznie z „Nie-Boską Komedią" jako pozytywne i fundamentalne rozwiązanie powikłanych jej zagadnień, które (jak z innych prac autora wiadomo) żywo interesowały aż do śmierci poetę-filozofa. Lekarstwem społecznym, które w „Resurrecturis" staje się przykazaniem i obowiązkiem, jest szczera, czynna miłość bliźniego, objawiająca się u jednych duchem ofiary i miłosierdzia, a u drugich cierpliwością w niedoli. Dopiero w cieple tych ideałów Chrystusa, w pełni urzeczywistnionych wytrwałą wolą we wnętrzu każdego z osobna człowieka, nabierają życia i mocy hasła równości, wolności i braterstwa. Dla każdego, kto depce takie ideały stwarzając — jak powiedział Prymas Polski w wywiadzie wiedeńskiego dziennika — różnicę „totalnych światów" każe być Krasiński „groźbą, gniewem — lub świętym milczeniem".

„Są to zasady tak piękne i mądre, — pisze niesklonny do zachwytów prof. Pini — że każdy człowiek i każdy naród może je włączyć do swego kodeksu moralnego. Katechizm to wprawdzie twardy, bo czerpany z krainy ideału, ale tak wzniosły, że godzien tego, aby przyświecać narodowi i stać się jego drogowskazem" [2]).

Dziś zwłaszcza warto przypomnieć polskim katolikom zagadnienie „Nie-Boskiej Komedii" i „Resurrecturis" — bo czerwony wróg za ścianą, a katolicyzm u nas — jak słusznie zauważył, wiedeński literat Forst Battaglia i nie tylko on, — „zrośnięty ściśle z całym życiem narodu stał się w każdym zakresie rzeczą samą z siebie zrozumiałą, jakimś nie ulegającym wątliwości pewnikiem — jest nie tylko — drogocennym przywilejem, ale i niebezpieczeństwem, bo religia może stać się naszym nałogiem życiowym" [3]), a to przecież tragedia ginących w okopach Św. Trójcy.

Treść zawarta w tym narodowym „drogowskazie" daje szczególnie na okres Wielkanocy wiele do myślenia wszystkim tym, dla których nie jest obojętną sprawa wyzwolenia ducha z więzów „śmierci, piekła i szatana", by go coraz więcej, coraz doskonalej wyprowadzać z mroków grobowej martwoty, byśmy nareszcie zdobyli możliwie pełną godność wolnych „synów światłości." Jeśli bowiem nie można bez zastrzeżeń godzić się na mesjanistyczne porównywanie życia narodu jako takiego do życia Chrystusa Pana, to przeciwnie życie duszy wszczepionej w Chrystusa, Winny Szczep, musi rozwijać się na Jego wzór. W tym oświetleniu (a nie jest ono sprzeczne z przekonaniami autora „Psalmów Wiary, Nadziei i Miłości"), „Resurrecturis" znaczy nie tylko: Tym, którzy zmartwychwstaną, ale także (a nawet przede wszystkim): „Tym, którzy mają bezustannie zmartwych-powstawać."

*E. Łanucha.*

1) *Przedświt — opr. J. Kleinera.*
2) *T. Pini — Krasiński, życie i twórczość.*
3) *Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata.*

# PATRON PRACY

*Oto Mąż wierny, mądry i czysty,*
*Postaci i serca szlachetnego!*
*Piastunem wybrał go Wiekuisty*
*Marii — i Syna Swego.*

*Biedny jest, lecz w gorącym sercu*
*Miłość nad troską przeważa.*
*Choć z Marią stał na ślubnym ko-*
*[biercu,*
*Wie, że lilia to z Bożego ołtarza...*

*Więc jedynie opiekuńcze straże,*
*Sprawuje nad Świętą Rodziną,*
*I większe mu się szczęście nie ma-*
*Jak dać życie dla Marii i Syna. [rzy,*

*Bo czyż jest słodsza radość na*
*[świecie*
*Nad to własne gniazdko ukochane!*
*Dla Boga pracować: zaszczyt przecie!*
*A dla swoich: szczęście niezrównane!*

*Jakże wielkie dostojeństwo pracy!*
*Choć dziedzic królewskiego rodu,*
*Wie, że wszyscy przed Bogiem — jed-*
*I cieśli się chwycił zawodu. [nacy!*

*Poznał, że tą cichą, szarą drogą,*
*Najbliżej — i prosto — iść do nieba!*
*Że pod słońcem Bożym, dla nikogo,*
*Nigdy, nie powinno zbraknąć chleba!*

*Więc choć w trosce o ten chleb po-*
*[wszedni,*
*Żyje wciąż ta czysta, wierna dusza*
*Własnym szczęściem i w nocy i we*
*[dnie,*
*Przed Bogiem swym, w pokorze*
*[się wzrusza!*

*A Dzieciątko siedząc mu na ręku,*
*— Piękne jak owi niebiescy ptacy,*
*Co nie znają trosk życia ni lęku —*
*Mówi: „Ojcze naucz i mnie pracy!“*

*Ten z uśmiechem dwa patyczki*
*[zbliża,*
*I daje Maleńkiemu do ręki —*
*Jezus myśli w duchu: oto kształt*
*[krzyża —*
*Oto znak już mojej przyszłej męki!...*

*I do serca miłującego się przytula —*
*Choć „już wie!“... do wesela go budzi,*
*Mówiąc niech Praca ma swego Króla,*
*Ty nim będziesz, najlepszy wśród*
*[ludzi!...*

*I otrzymał łaskę Najwyższego:*
*Oszczędzenie najgorszej udręki —*
*W ręce Syna zdał Józef ducha swego,*
*I nie widział Jego krwawej męki!...*
— — — — — — — —
*Odtąd świat przed Świętym chyli*
*[twarze,*
*Łaski przezeń płyną jak nieb rosa,*
*Hymnem chwały brzmią Jego*
*[ołtarze,*
*Bo „cześć pracy“ wyniósł aż*
*[w niebiosa! —*

*(Parafraza antyfony „Ecce fidelis servus“, jako objaśnienie do obrazka na pierw. str.)*

*napisała Anna Turowska*

# RESURRECTURIS
(URYWKI)

*Świat ten cmętarzem z łez, ze krwi i błota!*
*Świat ten, jak wieczna każdemu Golgota!*
*Darmo się duch miota,*
*Kiedy ból go zrani!*
*Na burze żywota*
*Nie ma tu przystani!*
*Los z nas szydzi w każdej chwili!*
*Dzielnych strąca do otchłani —*
*Giną święci—giną mili—*
*Żyją niecierpiani!*
*Wszystko się plącze—i nierozgmatwanie!*
*Śmierć w pobliżu—a w oddali*
*Gdzieś na wieków późnej fali*
*Zmartwychwstanie!...*

*

*Jedna tylko w świecie*
*Moc ofiary cicha*
*Los gniotący zgniecie—*
*Oto dziejów lew!*
*A podłość czy pycha*
*To jednakie śmiecie,*
*Które w otchłań spycha*
*Lada dziejów wiew!*

*

*O! poznaj sam siebie!*
*Nie żądaj być panem,*
*Jak Pan, który w niebie!*
*Ni chciej, jak bydle, gnić nad paszy łanem!*
*Z tej strony grobu przed zmartwychwstań*
*[wschodem*
*Bądź ty w człowieku męką z niebios rodem,*
*Bądź arcydziełem nieugiętej woli!*
*Bądź cierpliwością—tą panią niedoli—*
*Co gmach swój stwarza z niczego—powoli!*
*Bądź tą przegraną—której cel daleki,*
*A która w końcu wygrywa na wieki!*
*Bądź spokojnością—śród burz niepokoju—*
*W zamęcie miarą—i strojem w rozstroju—*
*Bądź wiecznym pięknem—w wiecznym życia*
*Dla podłych tylko i Faryzeuszów [boju!*
*Bądź groźbą—gniewem—lub świętym milcze-*
*I nie miej żadnych z obłudą sojuszów! [niem!*
*Dla wszystkich innych bądź anielskim*
*[tchnieniem!*
*Bądź tym pokarmem, który serca żywi—*
*Bądź im łzą siostry—kiedy nieszczęśliwi—*
*A głosem męskim gdy się w męstwie chwieją!*
*Tym, którzy z domu wygnani—bądź domem!*
*Tym, co nadzieję stracili—nadzieją!*
*A śpiącym trupio—bądź przebudzeń gromem!*
*W walce z tym piekłem świata, co się złości,*
*Zawsze i wszędzie, bądź siłą, co skłania,*
*Nad śmierć silniejszą siłą ukochania—*
*Bądź piekłem miłości!*

*

*W ciągłej przykładu i słowa postaci*
*Rozdawaj siebie samego twej braci!*
*Mnóż ty się jeden przez czyny żyjące,*
*A będą z ciebie jednego—tysiące!*
*Bądź i w kajdanach niestrudzonym trudem!*
*Niech ból cię każden, choć boli, nie boli!*
*W jednej twej piersi—bądź twym całym lu-*
*Bądź niebo z ziemią spajającym cudem! [dem!*
*Świętością w niewoli!*

*

*...kiedy jęczący dokoła*
*Dzwon zdarzeń wszystkich na ciebie zawoła,*
*Byś ty się w odkup ofiarował za nie—*
*A usłyszawszy to ziemi wołanie,*
*Ty padniesz duszą w pokorniańej skrusze*
*U rozstajnego obu światów proga*
*I w twą rozsłaną tam przed Bogiem duszę*
*Spłynie śród ciszy natchniony głos Boga:*
*Wstań—i jak szermierz dobiegły do mety,*
*Ze stóp twych strząśnij pył tego planety—*
*Wstań—i z miłości, co, gdy kocha, kona,*
*Odlatujący wznieś w niebo ramiona!*
*Wstań i do katów, co spieszą ku tobie,*
*Sam spiesz się naprzód i witaj tych gości*
*Cicho—spokojnie—błogo—w bezżałobie—*
*Litośnym wzrokiem twej nieśmiertelności!*
*Wtedy świadectwem skończ w przyszłość*
*[obfitem:*
*Śmiercią bądź życia najwyższym wykwitem!*

*Co świat przezwał snem i marą,*
*Uczyń jawem,*
*Uczyń wiarą,*
*Uczyń prawem,*

*Czemciś pewnym i ujętym,*
*Czemciś świętym,*
*Co głęboko w serca,*
*Jak sztylet, się wwierca*
*I tkwi w nich bez końca,*
*Choć tylko je trąca*
*Westchnienia powiewem...*
*Aż świat, twój morderca,*
*Sam klęknie i wyzna,*
*Że Bóg i Ojczyzna*
*Narodów sumieniem!*

*

*Gdy z krwi płynnej twego ciała*
*Myśl twa szkarłat będzie miała,*
*Myśl twa będzie światła prądem,*
*Skrzącym w górze Bożym sądem*
*Nad bezbożnych dolną zgrają.—*

*Jej nie dotrzymają*
*Ni męże, ni działa,*
*Ni kłamstwa, ni złudy,*
*Ni Geniusz, ni chwała,*
*Ni króle, ni ludy!*
*I o trzeciej dobie*
*Na męki twej grobie*
*Ze zdarzeń powodzi,*
*Ponad klęsk otchłanie,*
*Niezrodzone się narodzi—*
*Sprawiedliwość wstanie!—*

*Zygmunt Krasiński*



# PÓJDŹMY ZA NIM

## ŚW. FRANCISZEK A MĘKA CHRYSTUSA

*Golgota a na niej wyrastający krzyż — to mordercze narzędzie śmierci Chrystusa, którą poprzedziła męka z takim wyrafinowaniem zadawana Jezusowi przez biczowanie, cierniem koronowanie, a przede wszystkim naigrawanie się — zawsze wywierała na wszystkich ludzi wielkie wrażenie. Szczególnie zaś święci żywo ją odczuwali, bo zdawali sobie sprawę z jej wartości dla życia ludzkiego.*

*Pomiędzy wielu świętymi, którzy przejmowali się cierpieniami Chrystusa, celuje św. Franciszek z Asyżu. Krzyż odegrał najważniejszą rolę w jego życiu. — „A całe życie sługi Bożego — mówi Tomasz z Celano — tak prywatne, jak i publiczne nastawione było na Krzyż Chrystusa. Od pierwszej chwili, kiedy stał się rycerzem Ukrzyżowanego, promieniowały zeń przeróżne tajemnice krzyża"* [1]).

*I tak, już na rozstajnej drodze życia staje przed nim Krzyż Zbawcy. Kiedy św. Franciszek postanowił opuścić świat i na ustroniu w cichej samotności obcował z Bogiem przez rozmyślanie tajemnic Bożych, „ukazuje się jednego dnia Franciszkowi ukrzyżowany Jezus Chrystus. Na ten widok przejęta się dusza jego miłością, a wspomnienie na mękę Chrystusa tak głęboko wcisnęło się w serce jego, że w przyszłości nie potrafił pomyśleć o krzyżu Chrystusa, by nie wybuchnąć szlochaniem pośród obfitych łez"* [2]).

*Pewnego razu, kiedy w rozwalającym się kościele św. Damiana klęczał przed Ukrzyżowanym i żarliwie się modlił, usłyszał głos, który szedł od Zbawcy, a przemożna łaska napełniła serce jego. „To też od tej pory — mówi znowu Tomasz z Celano — przejmowało go współczucie z Ukrzyżowanym tak bardzo, że przez całą resztę życia nosił w swym sercu rany Chrystusa, które później otrzymał na ciele swoim. Cierpienia Chrystusa stały mu zawsze przed oczyma i napełniały je nieustannie łzami"* [3]).

*W jakiś czas po zjawisku krzyża u św. Damiana szedł św. Franciszek drogą obok Porcjunkuli i przejęty smutkiem głośno szlochał. Spotyka go jeden z przyjaciół duchownych i ze współczuciem pyta troskliwie, co by go spotkało. „Męka ukochanego Zbawcy" — odpowiada Franciszek — „opłakuję mękę ukrzyżowanego Zbawcy i pragnę, tak płacząc i nie wstydząc się, iść przez cały świat i napełniać go skargą z powodu cierpień mojego Pana. To wypowiedział z tak gwałtownym uczuciem bólu, że przyjaciel tym wzruszony, sam począł płakać"* [4]).

*Współczuć z cierpiącym Chrystusem, roztkliwiać się nad Jego ranami, wylewać łzy na wspomnienie długiego konania na Krzyżu, to za mało dla gorącego serca Franciszkowego. On pragnie czegoś więcej. Szuka sposobu, by na samym sobie doświadczyć cierpień i mąk Ukrzyżowanego. „Mężowi boleści" stać się równym, było najgorętszym jego pragnieniem. A kiedy już raz powziął ten zamiar, nie znał miary w usiłowaniach,*



Zwiastun Pokoju

*by upodobnić się do cierpiącego Chrystusa. Dlatego zadaje sobie prawie nieustannie umartwienia tak duchowe jak cielesne. Wprost nie do uwierzenia, jak surowo obchodził się z sobą, bez względu na to, czy zdrowym był, czy chorym. Dlatego w obliczu śmierci przepraszał swe ciało, że je tak bardzo trapił. Gdy wstawał od modlitwy, oczy jego często nabiegłe bywały krwią, ponieważ nie raz płakał gorzko. Męczył się nie tylko łzami, ale szczególnie odmawiał sobie pokarmu i napoju na pamiątkę męki Chrystusa.*

*Tak przejęty męką i cierpieniami Chrystusa na krzyżu, nawet zewnętrznie pragnął dawać tego wyraz. Odzieniu swojemu skromnemu i prostemu nadał formę krzyża, ponieważ forma ta najlepiej odpowiada pokorze.*

*To też skoro padł jego wzrok na Ukrzyżowanego, doznawał miłosnego upojenia, wpadał w zachwyt i śpiewając francuskie pieśni omdlewał wyczerpany serdecznym współczuciem dla cierpiącego Jezusa i wołał: „Obumieram, gdy gra miłość Boża".*

*Doszło do tego, że modlił się o dwie łaski, co wyrażał w następującej prośbie: „O Panie Jezu Chryste, udziel mi podwójnej łaski nim umrę. Pierwsza jest ta, bym w mojej duszy i na moim ciele, o ile to możliwe, mógł doznać tego bólu, jakiego Ty słodki Jezu doznałeś podczas okrutnej męki. Druga łaska to ta, bym w moim sercu, o ile to możliwe, mógł zdobyć się na tę niepomierną miłość, jaką Ty, Syn Boży, pałałeś, a która sprawiła, że tak chętnie i tak wiele ucierpiałeś dla nas grzeszników"* [5]).

*Im częściej o te dwie łaski błagał i rozmyślał nad cierpieniami Ukrzyżowanego i nieskończonej miłości Chrystusa dla nas, wyrażonej w podjęciu męki i śmierci krzyżowej, tym mocniej pałał żarem pobożności do Jezusa ukrzyżowanego, tak że z miłości i współczucia w Chrystusa zamienił się niejako* [6]).

*Stało się to na górze Alwernii.*

*W roku 1224 dłuższy czas przebywał na górze Alwernii, gdzie oddaliwszy się od towarzyszy zamieszkał samotnie w celce „pod jesionem". Tam bez przerwy oddawał się modlitwie i rozmyślaniu, szczególnie o męce Chrystusa, a nieraz na długie godziny wpadał w zachwyt, podczas którego powtarzał: „Ojcze mój i Panie, czemże ja jestem wobec Ciebie, ja robak ziemny i sługa nieużyteczny"* [7]). *Aż nadszedł dzień 14 września, uroczystość Podwyższenia Krzyża św. Wtedy żarliwość uwielbienia Krzyża św. zdwoił i z całym skupieniem, na jakie tylko stać było tego ziemskiego serafina, rozmyślał nad męką Chrystusa. „I gdy tak klęcząc, gorzał świętym płomieniem, ujrzał zstępującego z niebios Serafina o sześciu promieniejących skrzydłach. Serafin zbliżył się do Franciszka, tak że ten mógł rozpoznać, jako ten boski wysłaniec nosił na sobie znaki ukrzyżowanego człowieka".*

*„Zjawisko trwało jakiś czas, a potem rozpłynęło się w powietrzu". Od tego czasu serce Franciszka rozgorzało jeszcze większą miłością do Chrystusa, a na ciele jego duch pozostawił cudowne ślady męki Zbawiciela"* [7]).

*Tak Franciszek zaiste hojnie nagrodzony został przez Zbawcę za szczególniejszą cześć dla męki Zbawiciela, za umiłowanie Krzyża, za współczucie dla cierpiącego Chrystusa. Chrystus spełniając najgorętsze pragnienie Franciszka dał mu Swe rany, jako charakterystyczne znaki podobieństwa doń.*

O. Czesław z Haczowa, kap.

1) Tractatus de miraculis n. 2.
2) Św. Bonaw. c. I, n. 5.
3) Tom. Cel. II, n. 40 i nast.
4) Trzej Tow. n. 14.
5) Kwiatki 3. Rozważanie o świętych bliznach.
6) O. Dr. Hilarin Felder O. M. Cap. Die Ideale des hl. Franziskus von Assisi Paderborn 1924.
7) Kwiatki 3. Rozważanie.

## MODLITWA ŚW. FRANCISZKA O DAR MIŁOŚCI BOŻEJ.

*Błagam Cię, Panie, niech siła Twej słodkiej a rozpalającej miłości oderwie mą duszę od wszelkiej rzeczy stworzonej, abym umarł z miłości dla Twej miłości, któryś raczył umrzeć z miłości dla mej miłości. Proszę Cię o tę łaskę przez Ciebie samego, który jesteś Synem Bożym, i żyjesz i panujesz z Ojcem i Duchem św. po wszystkie wieki wieków. Amen.*

## Z przeżyć b. generała OO. Kapucynów w Hiszpanii

**O. Melchior da Benisa,** który w latach 1926—1932 stał—jako generał—na czele Zakonu O.O. Kapucynów, wydostawszy się z „piekła" wojennego w Hiszpanii, bawi od jakiegoś czasu w Rzymie. Czytelnicy nasi niewątpliwie z zainteresowaniem przeczytają, co pisze o Czcig. O. Melchiorze ostatnio salzburska *„Katholische Kirchenzeitung"* (z dnia 18 lutego b. r., nr. 8, na str. 63).

Tygodnik salzburski donosi, że Czcig. O. Melchior przyjął u siebie w dniach ostatnich dziennikarzy katolickich, którym udzielił wywiadu o stosunkach w Hiszpanii i swoich przejściach w ogniu walki domowej na półwyspie iberyjskim.

Po złożeniu urzędu generalskiego wrócił Czcig. O. Melchior do swej prowincji rodzinnej na ziemi hiszpańskiej, do Walencji. W r. 1934 został tam prowincjałem.

Kiedy w lipcu 1936 r. wybuchła rewolucja, *„Frente popolar"* (Front ludowy) nakazał O. prowincjałowi Melchiorowi „opróżnić" klasztor.

„Opróżnienie" odbyło się w ten sposób, że wszyscy członkowie konwentu zostali osadzeni we więzieniu w miejscowości *Totana*, gdzie — prawdopodobnie — pozostają jeszcze do tej chwili.

Lewicowy, ale bardzo dla O. prowincjała Melchiora życzliwy, lekarz miejscowy uprosił czerwonych, że pozwolili byłemu generałowi udać się w strony rodzinne. Przez cały sierpień bawił też Czcig. O. Melchior w swej rodzinnej *Benisa.* Następnie jednak odstawiono go do *Alicante* — pod pozorem konieczności „osłony" jego osoby przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Tam jednak postawiono go przed sądem „czerwonych" i skazano go na więzienie. Szereg tygodni spędził Czcigodny Ojciec w *Castello di Santa Barbara* wśród setek uwięzionych, których jedyną winą było, że nie chcieli zostać...bolszewikami, jak powiada O. Melchior.

Po długich staraniach ze strony życzliwych ludzi udało się wreszcie z trudem uzyskać zezwolenie na wyjazd Czcig. Ojca do Francji, oczywiście w przebraniu.

Na granicy zatrzymali Czcig. O. Melchiora anarchiści katalońscy, „zakwestionowali" bowiem w kieszeni uchodzącego do Francji... medalik Serca P. Jezusa.

„Przestępcę" przewieziono do Barcelony, gdzie został postawiony przed tamtejszym sądem rewolucyjnym.

Jakież jednak było zdumienie, gdy sędziowie Barcelony, dowiedziawszy się, że mają do czynienia z byłym generałem zakonu kapucyńskiego, okazali się nie tylko względnymi, ale (o — dziwo!) uderzająco grzecznymi, dając „winowajcy" przepustkę za granicę.

Niewątpliwie Serce Jezusowe, któremu tak zaufał nasz Czcig. Ojciec, wpłynęło tak cudownie na czerwonych przedstawicieli prawa.

*W Krakowie 20 lutego 1937. Ks. Henryk Weryński.*



# MATKA MARIA MAŁGORZATA

### (Łucja Szewczyk), założycielka i pierwsza przeł. generalna Zgr. Córek N. M. P. od Siedmiu Boleści czyli SS. Serafitek.

U schyłku XIX wieku wybija się spośród grona III zakonu św. O. Franciszka piękna postać rodaczki naszej Łucji Szewczyk, która życiem swym przypomniała światu, że najskuteczniejszym środkiem zdobycia szczęśliwości wiecznej jest czynna miłość bliźniego. Dzisiaj, kiedy to wyzysk jednej warstwy powoduje straszną nienawiść drugiej, kiedy posiadacze majątków, zapominają o tym, że są tylko ich zarządcami a nie właścicielami, że przyjdzie im kiedyś zdać rachunek, jak korzystali z tych dóbr doczesnych, dzisiaj to warto przypomnieć światu tę postać, której jedynym celem w życiu było spieszyć z pomocą wszelkiej niedoli, zwłaszcza biednym chorym i sierotom.

Z czasów jej młodych lat wiemy tylko, że urodziła się w Warszawie w 1828 roku i wkrótce wyjechała z rodzicami na Wołyń, gdzie ojciec jej dzierżawił majątek ziemski i cukrownię. Tam została sierotą nie mając jeszcze dziesięciu lat, a wychowaniem jej zajęła się starsza przyrodnia siostra, zacna i pobożna osoba. Chcąc lepiej poznać wolę Bożą, udaje się w pielgrzymkę do Ziemi św. i Loreto, gdzie doznaje łaski nagłego uzdrowienia ropiejącej rany. Tutaj to postanawia resztę życia spędzić na posługiwaniu kalekom i chorym ubogim. Powróciwszy zatem w strony rodzinne, śpieszy do Zakroczymia koło Warszawy, gdzie przebywa O. Honorat Koźmiński, prowincjał OO. Kapucynów, któremu wyjawia swoje postanowienie. Światły ten mąż Boży, widząc w tym znak Opatrzności, pozwala jej na złożenie ślubów zakonnych, dając jej imię Maria Małgorzata. Rok ten 1881 jest przełomowym w jej życiu. Przepełniona radością wynajmuje małą izdebkę na poddaszu, do której sprowadza ubogą paralityczkę i jakąś chorą, pielęgnując je z wielką troskliwością. Była to szkoła miłości Boga przez miłość bliźniego, do której wkrótce zgłosiły się nowe dusze, szukające drogi udoskonalenia się. Była to Maria Bronić, Franciszka Wysocka i Wiktoria Domańska, które zostały obleczone we wrześniu 1882 przez O. Rafała, otrzymując imiona, pierwsza Weroniki, druga Antoniny a trzecia Domańska, żyjąca do dzisiaj, imię Róży. Profesję złożyły 29 grudnia 1883 na ręce O. Benwenutego, ówczesnego gwardiana OO. Kapucynów w Zakroczymiu i to przy drzwiach zamkniętych, albowiem rząd rosyjski gnębił wszelkie objawy nie tylko patriotyzmu, ale i religii katolickiej. Tak powstał nowy zakon, noszący nazwę „Sióstr ubogich". Teren ich pracy wkrótce się zwiększa, albowiem już tego samego roku Weronika udaje się do Warszawy, aby tam stworzyć nowy ośrodek pracy. Grono powiększyło się w tym czasie znów o jedną pracownicę, a mianowicie przyłączyła się do nich Konstancja Wilkowska, która przy obłóczynach 25 marca 1884 r. otrzymała imię Kolety.

Ta gromadka pracownic winnicy Pańskiej zwiększała się z każdym rokiem. Pod troskliwym okiem Matki Marii Małgorzaty hartowała się i zyskiwała przychylność społeczeństwa. Za radą Siostry Katarzyny (Joanny Hałat z Bulowic), udaje się Matka Maria Małgorzata do Galicji, gdzie można było otwarcie prowadzić swoje dzieło miłosierdzia, albowiem rząd austriacki był więcej tolerancyjny aniżeli rosyjski. Tutaj dzięki ofiarności hr. Czeczów, którzy swój dwór w Hałcnowie koło Kęt ofiarowali na cele Zgromadzenia, mogła Czcigodna Matka nie tylko przywdziać habit, ale założyć nawet już nowicjat. Było to 14 sierpnia 1891 roku. Wieść o błogich skutkach ich pracy rozniosła się wkrótce po okolicy. Zainteresował się nimi prepozyt oświęcimski ks. Andrzej Knycz, który zapragnął sprowadzić je do Oświęcimia. I rzeczywiście, niedługo po ich przybyciu do Hałcnowa, 1 maja 1893 poświęcono kamień węgielny pod Dom Główny i Nowicjat Zgromadzenia w Oświęcimiu, które teraz za radą ks. prepozyta przyjęło nazwę SS. Serafitek.

Tutaj pod czujnym okiem Matki kształtują się charaktery, które, idąc za głosem Boskiego Mistrza, porzucają wszystko i oddają się na usługi ubogim, a to wszystko z miłości ku Chrystusowi. Matka Maria Małgorzata staje się dla nich wzorem przede wszystkim łagodności i pogody ducha, którymi pokonywuje wszelkie przeszkody stojące na

jej drodze urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie zasady Chrystusowej miłości Boga i bliźniego. Słodyczą swoją zyskuje sobie nawet wrogów, których nie brak było w jej życiu. Ona upodabnia ją do św. O. Franciszka i czyni z niej prawdziwą córkę duchową tego Serafa Asyskiego. Źródłem zaś tego spokoju i dobroci była głęboka wiara i niezachwiana ufność w Boga, z którym łączyła się w codziennej Komunii św. Tutaj u stóp Chrystusa ukrytego w Tabernakulum czerpała swe siły, potrzebne do walki z przeciwnościami, tutaj znajdowała spokój i ukojenie. Mimo wieku i trawiącej ją choroby udaje się w przebraniu osoby cywilnej do Nieszawy, gdzie pracuje dawna jej towarzyszka S. Augustyna, która wytrwale starała się utrzymać tamtejszą placówkę, mimo czujnego oka policji. Zabawiła tutaj niespełna rok, kiedy poczuła, że Pan wzywa ją do siebie. Zaniepokojona S. Augustyna dała znać do Oświęcimia o chorobie Matki Przełożonej i nim dwie Siostry przyjechały, po uprzednim wystaraniu się paszportów, Matka popadła już w agonię, a dnia 5 czerwca 1905 r. oddała swą czystą duszę Bogu. Tam też została pochowana bez wszelkich oznak zakonnych, zdala od swoich Sióstr. Z chwilą wskrzeszenia wolnej ojczyzny zaczęto myśleć o przewiezieniu zwłok do Oświęcimia, co nastąpiło dopiero w 1931 r. przy udziale nieprzeliczonych tłumów wiernych.



Umarła prawdziwa matka tego wielkiego dziś Zgromadzenia, lecz duch, który żyje, pozostał wśród grona jej naśladowczyń i prowadzi je wytkniętą przez nią drogą. Pół wieku zaledwie istnieje jej dzieło, a już tyle błogich skutków daje się zauważyć. Zgromadzenie to zostało agregowane do zakonu OO. Kapucynów przez O. Generała Pacyfika z Sejano w r. 1908. Z powodu licznych już domów musiano podzielić Zgromadzenie na trzy prowincje, a mianowicie, krakowską pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej, lwowską — św. Józefa i poznańską — Najśw. Serca Jezusowego. Od tego roku tj. 1932 praca idzie coraz intenzywniej. Obecnie Zgromadzenie to posiada już 58 placówek pracy, w tym uformowanych domów 38 a dochodzących ekspedytur 20, rozsianych po całej Polsce, począwszy od zachodnich granic Poznańskiego aż do wschodnich rubieży Wileńszczyzny. Ilość członków wynosi 500, w tym 440 profesowanych, a 60 w nowicjacie i postulacie.

A teraz przyjrzyjmy się krótko ich pracy. SS. Serafitki opiekują się 4 zakładami dla starców i kalek, w których przebywa około 100 osób, prowadzą 10 sierocińców z 400 dziećmi i 40 ochronek i przedszkoli, z których korzysta przeszło 3000 dzieci. Nadto prowadzą one 10 kursów szycia i kroju, bieliźniarstwa, krawieczyzny, 3 internaty dla dziewcząt, pielęgnują w 8 szpitalach publicznych i sanatoriach około 50000 chorych rocznie, a w trzech ambulatoriach rządowych udzielają pomocy około 20000 chorych. Oprócz tych placówek prowadzą także kuchnie rządowe wydające około pół miliona obiadów rocznie a przy swoich furtach zakonnych udzielają posiłków bezpłatnie najuboższej warstwie ludności. Jakim zaufaniem cieszą się nawet u władz, świadczy to, że w czasach największego rozprzężenia powierzono im opiekę nad składami aprowizacyjnymi rządowymi. Krótkie to zestawienie faktów może otworzy oczy tym, którzy uważają zakony za ciężar społeczeństwa, za gromadę nierobów i darmozjadów, może bezstronnie przyglądną się ich pracy i należycie ocenią ich stanowisko w świecie społecznym. *Kraków, 25 lutego 1937 roku.* — *prof. K. Puchała.*



## JAK ZAŻEGNAĆ KRYZYS RODZINY

Niedawno temu, w małym przyjacielskim kółku, zeszła rozmowa na temat rozmaitych kryzysów, jakie trapią dzisiejszy świat, a szczególnie kryzysu rodzinnego.

— Aby zażegnać ten kryzys, rzekł ktoś z obecnych, trzeba by założyć zakon z osób, żyjących w małżeństwie.

— Taki zakon już istnieje, odpowiedział ktoś drugi, to Trzeci Zakon św. Franciszka.

— To nie, odparł pewien świątobliwy ksiądz, ceniony wysoko dla swej nadzwyczajnej gorliwości. Wasz Trzeci Zakon franciszkański nie może tu być użyteczny; a oto powód, który znalazłem w doskonałym Przeglądzie dla Rodziców i Wychowawców. „Zakon św. Franciszka założony był w XIII w. dla zwalczania ducha chciwości, który wtedy opanował chrześcijańskie społeczeństwo. Nic więc dziwnego, że wielka ilość dzisiejszych chrześcijan woli należeć do zrzeszeń, założonych w XX w. specjalnie w celu uświęcenia rodzin“...

Rozmowa powyższa jest rzeczywiście ze wszech miar niepośledniego znaczenia; nawet i z tego względu, że nie docenia roli franciszkańskiej instytucji w odrodzeniu ducha Chrystusowego w rodzinach.

Przede wszystkim zakon św. Franciszka nie był założony wyłącznie dlatego, żeby przeciwdziałać duchowi chciwości, ale żeby odnowić ducha Ewangelii, a przez przepojenie społeczeństwa tym właśnie duchem zwalczać także chciwość. To co powiedziane było mimochodem, nie jest bez znaczenia.

Rzeczywiście, czy pędu do chciwości i zbytku, który opanował społeczeństwo w wieku XIII, nie ma i dziś w w. XX?... Nie jestże on jednym z najaktualniejszych i najstraszniejszych biczów rodzin?... Czy w dalszym ciągu nie wprowadza on w rodziny rozkładu?... Czy nie wyrzuca kołysek jako sprzętów, zajmujących niepotrzebnie miejsce, z nowoczesnych mieszkań młodych małżonków, gdzie przede wszystkim ma być komfort, wytworność, elegancja i wszystkie modne, choćby nawet najkosztowniejsze przyjemności?...

Z owym pędem do zbytku i pieniędzy występek, a raczej występki są największym niebezpieczeństwem dzisiejszych rodzin.

Występek?... To się da łatwo wytłumaczyć u tych, co nie mają wiary, lub u tych, co ją porzucili, ale u katolików praktykujących?....

Zdawałoby się, że występek zatrzymuje się przed progiem ich domów.... Niestety! On i tam wchodzi tysiącznymi dro-

gami.... przez niedostateczną czujność nad przyniesioną książką, przez rozbiór romansów, filmów, sztuk teatralnych, szerzących bezwstyd ze szpalt tylu dzienników, przez mody, którym trzeba się poddać, przez bale, zebrania i przyjęcia rozpustne.

Oto prawodawca Trzeciego Zakonu zapobiegł temu wszystkiemu. Reguła, przez szczegółowe przepisy odnoszące się do tych punktów, jest silnym szańcem, broniącym chrześcijańskie ognisko rodzinne przed wdzieraniem się doń niewiary i niemoralności.

Co więcej, przez to, że Trzeci Zakon z natury swej jest szkołą doskonałości ewangelicznej pośród świata, przez swego ducha, tradycje, utrzymuje on w duszach wiarę, życie z wiary, więc zachowuje rodzinie jej zbroję; pobudza małżonków, rodziców, dzieci, do wiernego i odważnego wypełniania wzajemnych obowiązków, wiąże serca ze wzniosłym ideałem życia prawdziwie chrześcijańskiego, roztacza atmosferę pobożności, wzajemnej wyrozumiałości i stwarza ognisko rodzinne pełne pokoju i piękna, gdzie wspólność trosk i radości między członkami rodziny czyni te troski mniej dotkliwe, a radości jeszcze żywsze.

„Tam, gdzie się zachowuje regułę Trzeciego Zakonu, Chrystus jest prawdziwie Królem. Krzyż, znak zwycięski Jego podboju i panowania, zajmuje honorowe miejsce; stare tradycje, pobożne czytania, wspólna modlitwa, zachowane. Niema tam zazdrosnych niechęci, egoistycznego wyrachowania, dziwacznych kaprysów, bezsensownych wydatków, grzesznych rozrywek.... Szczęśliwe domy, gdzie panuje duch naszego Serafickiego Ojca! Małżonkom nie cięży jarzmo przysięgi; miłość jako nierozerwalny węzeł łączy ojca z dziećmi i dzieci między sobą w najmilszą spójnię.“

Gdyby pokorny Franciszek chciał założyć zgromadzenie, mające na celu wyłącznie pracę nad odbudowaniem rodziny chrześcijańskiej w XX w., czy mógłby stworzyć coś odpowiedniejszego i nadającego się lepiej do naszych nowoczesnych potrzeb, niż reguła Trzeciego Zakonu? — Niepodobna!

Czym tedy wytłumaczyć, że jakiś świątobliwy ksiądz, nie mający w tym żadnego interesu, nie podlegający żadnemu uprzedzeniu, zajęty jedynie sprawą zbawienia dusz i chwałą Jezusa Chrystusa, mógł myśleć, że Trzeci Zakon św. Franciszka niezdolny jest do uświęcenia rodzin?

Oto pytanie, pobudzające do zastanowienia tych, na których barkach spoczywa kierownictwo Trzeciego Zakonu i troska o jego płodność.

*Według Revue Sac. — opr. S. Chryścińska.*

# PAMIĘTAJMY O MISJACH

## Dzieło misyjne Zakonu OO. Kapucynów

*(dokończenie)*

Następnie podejmują OO. Kapucyni pracę misyjną w Palestynie, Syrii, Mezopotamii i w Persji, dokąd przybywają w roku 1628. Od roku zaś 1631 już widzimy ich w Egipcie i Abisynii, gdzie wsławili się śmiercią męczeńską Błogosławieni Agataniol i Kasjan, a w nowszych czasach zasłynął z pracy misyjnej O. Wilhelm Massaja, później kardynał. Tunis, Alger i Trypolis to miejscowości, w których przebywali nieszczęśliwi niewolnicy porywani przez Maurów i Żydów podczas wypraw do krajów europejskich. Opłakane było ich położenie. Lituje się nad nimi Propaganda i, by ich pocieszyć i na duchu podnieść posyła tam OO. Kapucynów w roku 1624. Pomimo trudności i prześladowań nie zrażają się przeciwnościami, ale z zapałem głosząc Chrystusa, pocieszają opuszczonych i zbiedzonych niewolników. Wreszcie Marokko przypada w udziale dla pracy misyjnej OO. Kapucynom. Zachodnie wybrzeża Afryki, jako posiadłość portugalska cieszyły się opieką potężnej swej protektorki, która dbała o własny interes, gorliwie opiekowała się misjami i w roku 1635, by tam wzmóc pracę misyjną, Portugalia sprowadza OO. Kapucynów do licznych miejscowości jak królestwo Kongo, Songo, Bamba, Sundi, Oweri, Angola, Dongo oraz Mikoko, jakoteż królestwo Motamby.

W końcu skierowują swe kroki dzielni głosiciele słowa Bożego do Nowego Świata za Ocean Atlantycki do Ameryki. Już w roku 1629 kilku Ojców prowadzi dzieło Boże w Kanadzie francuskiej, następnie pracują w Stanie Maine Północnej Ameryki, a po wypędzeniu stamtąd przenoszą się na wyspy Antylskie, gdzie pociechę religijną i opiekę niosą nieszczęśliwym niewolnikom. Po odkryciu Brazylii w roku 1500 zapuszczają i tam swe zagony misjonarskie. Kiedy przez szereg lat różne Prowincje Zakonu robią wielkie wysiłki, by „iść na cały świat i przepowiadać Ewangelię wszelkiemu stworzeniu“, (Łuk. 26) przed pięciu laty i nasza Prowincja krakowska stanęła obok swych siostrzyc i z pośród swych członków wysłała dwóch do Estonii, gdzie żyje ludność wyznania protestanckiego. Wśród niej zabłąkani niejako, skutkiem zaborów, rozsiani żyją Polacy, synowie zawsze wiernej Polski, którzy ze względu na środowisko i brak opieki duchownej narażeni byli tak na wynarodowienie, jak nie mniej na utratę wiary katolickiej. Trzeba było poratować, podtrzymać wytrwałych, chwiejnych wzmocnić, a co było zginęło odszukać. Ojcowie Tadeusz i Łucjan zabrali się do pracy jeden w Narwie a drugi w Pätseri. Jak pracują, o tym świadczy ogłoszony przed kilku miesiącami w pismach polskich artykuł nawróconej z protestantyzmu dziennikarki estońskiej.

Obecnie, według danych statystycznych z 31 grudnia 1935 r. Zakon OO. Kapucynów posiada 49 stacji misyjnych we wszystkich częściach świata.

W tych 49 stacjach pracuje księży 889, kleryków 132, braci 347. Razem 1368 osób. Opiekują się 1877375 duszami. Kierują 2617 szkołami, w których uczy się 145585 dzieci, obsługują 61 szpitali, 145 sierocińców (sierot w nich 6396), 7 szpitalików dla dzieci.

W internatach znajduje się 992 katechumenów, 18 drukarń pracuje nad wydawnictwami, które mają za zadanie nieść słowo Boże drukiem pomiędzy niewiernych. W roku 1935 misjonarze z Zakonu OO. Kapucynów dali 1119 misyj, wygłosili 66675 kazań, ochrzcili dzieci wiernych 80000, a niewiernych 26241. Komunii Św. udzielili 7968817. Małżeństw pobłogosławili 14067.

Co roku przybywają nowe placówki misyjne, co roku nowe zastępy młodych misjonarzy wyruszają w nowe światy na podbój dusz, o które tak bardzo chodzi Chrystusowi.

Tak przez ofiarną pracę misjonarzy z dala od swoich, podejmowaną w obcym kraju, wzmaga się Boża chwała, pomnaża się liczba wiernych w Kościele, a promień wiary wnika w ciemnie serc ludu, który jest też ludem Bożym, a członkowie tego ludu to bracia nasi, którym miłość czynna nakazuje nieść pomoc przez dostarczanie im światła prawdy Chrystusowej, według nakazu „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody.“ *O. Czesław z Haczowa, kapucyn.*

# WYCHOWANIE

Omówione w poprzednim artykule błędy, jakie popełniają rodzice w wychowaniu niemowlęcia, mszczą się na jego delikatnym i wrażliwym na wszystko organiźmie.

Dlatego ludzie, których razi n. p. krzyk dziecka i którzy każą mu spać w dzień, aby „mieć spokój“, niech nie wstępują w związki małżeńskie, albowiem małżeństwo nie składa się tylko z rozkoszy, ale przede wszystkim z poświęceń.

W związku z powyższym trudno nie wspomnieć o co najmniej dziwnym i pożałowania godnym fakcie, iż znajdują się jeszcze lekarze, którzy zalecają kołysanie, rzekomo celem pobudzenia obiegu krwi u niemowlęcia. Naprawdę, niewiadomo, czy należy litować się nad tymi panami, czy też nazwać ich poprostu nieuczciwymi lub niedorosłymi do swego stanowiska?...

Rodzice „postępowi“ robią wszystko „ultra-modern“. Według wszelkich, rozumnych i nierozumnych zasad higieny. Woda, słońce, powietrze, kąpiele, regularne życie, swoboda, kultura ciała, a przede wszystkim — kryzysowe, już nie ubranka, ale — przynajmniej w lecie — przepaski na szelkach, nawet u całkiem starszych dzieci. Jak taki ubiór zabija wstydliwość, którą, jak wszystko, trzeba w dziecku od najwcześniejszego okresu jego życia, wyrabiać i wzmacniać, a nie przygłuszać, pomówimy innym razem.

W niniejszym artykule chcę wskazać na wspólny błąd, popełniany tak przez rodziców „postępowych“ jak i „zacofanych“, a błędem tym jest: alkoholizm.

Nie miejsce tu, mówić o alkoholiźmie nałogowym. Że alkoholik nałogowy obciąża dziedzicznie swoje potomstwo, to rzecz stara i znana. Ale powszechnie sądzi się, iż „napić się“ jeden, czy dwa kieliszki z okazji wesela, nie może nikomu zaszkodzić. Rzecz prosta: dwa kieliszki nie zaszkodzą zwykle normalnemu, dorosłemu człowiekowi. Atoli trzeba wiedzieć, że każda, najmniejsza dawka alkoholu, przenika dosłownie do wszystkich części organizmu ludzkiego, i to w czasie niezmiernie krótkim, bo już w dwie minuty po jej spożyciu. Na weselu zaś, jeśli się nie upija, to nie poprzestaje się zwykle na... dwóch kieliszkach. Rozumie się, że w takich warunkach, pierworodne dziecko, poczęte w parę godzin po weselu, jest od samego początku swego istnienia zatrute alkoholem w stopniu bez porównania wyższym niż człowiek dorosły, ze względu na stosunek ilości pochłoniętej trucizny do ustroju i wrażliwości budzącego się do życia organizmu. Potem dziwią się rodzice, że ich pierworodne jest uparte, nerwowe, posiada złe skłonności, — jednym słowem: „trudne do wychowania“, chociaż w rodzinie nikt taki nie był. Odpowiedź prosta: dusza przejawia się przez materię, specjalnie zbudowaną, t. j. mózg człowieka. Jeśli ten aparat mózgowy nie posiada w pełni swej sprawności dzięki zatruciu alkoholem, to dostęp do duszy dziecka jest poważnie utrudniony, jeśli nie uniemożliwiony całkowicie.

Oprócz tego chorzeje i ciało, bo alkohol nierzadko atakuje poszczególne zmysły i narządy. W takich warunkach najbardziej staranne wychowanie niewielkie przyniesie dziecku korzyści, a winni będą rodzice, którzy, dając mu ciało, dali mu je zatrute, choć mogli dać zdrowe. Dlatego powiedzieliśmy wyżej, że wychowanie dziecka trzeba zacząć przed jego poczęciem.

Oto drugi postulat dobrego wychowania: precz z alkoholem!

*Tadeusz Hoszowski.*

# Zgubne hasło — przewrotna zasada

„Nie sprzeciwiać się złu”! Oto zasadnicza maksyma Lwa Tołstoja, sławnego rosyjskiego pisarza: anarchisty, w skórze „ewangelicznego człowieka” — burzyciela, w postaci „altruisty” — zwiastuna rewolucji bolszewickiej, bogatego starca w sukmanie, z „apostolską brodą” i takimże „namaszczeniem”, który, używszy życia, rozkoszy jego i bogactw do syta, nadokuczawszy przy tym, w nieludzki sposób własnej — kochającej go i oddanej mu na śmierć i życie — rodzinie, napiętnowawszy ją, publicznie, w „świątobliwej formie”, przed światem — wyniósł się od niej (ze swej dziedzicznej Jasnej Polany) czując zbliżający się koniec, aby... umrzeć z hałasem „jak święty!” Nauka jego stała się wprost „modną” w Polsce. Dogadzała nam i nowością — pozorną—i łatwością przyjemną w wykonaniu. „Nie będę się sprzeciwiał złemu u ciebie — ale nawzajem, rzecz prosta, wara ci do mego... zła”!... oto jej zastosowanie.

Co gorsza, wielu gołębim, słodkim, spokojnym duszom, nauka owa, tak litościwa — w brzmieniu swym przynajmniej — wydawała się pełna... miłości bliźniego, wprost: Chrystusowa!!! Nie zastanawiano się nad tym, że On to właśnie, ten najmiłosierniejszy sam wyrzekł: „Strzeżcie się wilków w odzieniu owczym”! Wojna, pomieszawszy tak bardzo pojęcia dobrego i złego, że nawet uczciwym ludziom trudno się czasami w tym „wyznać”, dopomogła jeszcze owej — łatwej w wykonaniu — zasadzie, wejść w krew — i życie! — „Przewartościowano“ tyle prawd najważniejszych, dla „wygody“ — do codziennego, łatwiejszego użytku... „uproszczono“ je po prostu! Tego zaś nawet „upraszczać“ nie trzeba było, takie proste i łatwe!...

I oto czytamy co krok w pismach notatki, w rodzaju tej, wybranej z tysiąca podobnych, które swą ponuro-groźną wymową krzyczą: „patrz dokąd prowadzi zasada — nie sprzeciwiać się złu“.

Zabójstwo dziesięcioletniej pasierbicy. Wczoraj ropoczął się proces niejakiego p. K. Jak już donosiliśmy p. K. znęcał się w sposób niezwykle okrutny nad dzieckiem — przez rok! — aż dnia 19-go lipca bije tak długo — że skonało mu pod ręką! Potem następuje wyliczenie wszelkich — najpomysłowszych — tortur, jakie dziewczynce przez ten rok (bezkarnie!) zadawał. — Dostał zato kary jakieś 3 czy 4 lata więzienia. (Zważywszy: „zawieszenia“ — „urlopy zdrowotne“ — częste amnestie, prędko stamtąd wyjdzie!!!) I to się nazywa humanitarna sprawiedliwość Europy w wieku XX!

— — — — — — — — — — — — —

Nad przysłowiową — a jednak niewymownie szkodliwą „ślepotą Temidy” (pogańska bogini sprawiedliwości) rozwodzić się tu nie będę. Przedmiot to „straszliwie głęboki“ — jak ocean i nie dałby się wyczerpać nawet specjalistom od „paragrafów”!... Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na — drobny pozornie — szczegół: zbydlęcony zbrodniarz pastwił się nad nieszczęsnym, bezbronnym dzieckiem, publicznie, przez rok, w dużej wsi, gdzie jest szkoła (zaznaczam to, gdyż utarło się u nas zdanie, że wszystkiemu złemu winien jest jedynie brak oświaty!)

Nikomu nie przyszło na myśl wtajemniczyć w te okropności księdza proboszcza, czy wikarego, czy innych, do których „rząd dusz“ we wsi należy!...

Naturalnie! Powiedziano sobie: poco się mieszać do „cudzych spraw“ — jeszcze coś „oberwać“ można samemu, nie daj Boże! Przecież to „zły człowiek!“ Oto „pancerz“, który chroni u nas zbrodniarza: złość jego, a więc i strach jaki budzi!

A kto i co ma chronić, czy to niewinne dziecko bezbronne — czasem niemowlę jeszcze... czy n. p. chorą kalekę-idiotę, którą rodzice w chlewie łańcuchem przykuli na lata całe, by im „wstydu po wsi nie robiła“, albo tego chłopaczka — sierotę, którego nieludzka macocha — też na śmierć — zamożyła głodem!...

A takich „wypadków“ — czytaj: zbrodni — najczęściej bezkarnych, choć wołających o pomstę do nieba — mamy tysiące!...

Ale to tak mało nas obchodzi... Bo i od czegóż zasada: „Nie sprzeciwiać się złu“ — co tak skutecznie — dla naszej wygody — obala surowe: Miłuj bliźniego...

Brak nam już nie tylko miłości, ale nawet tego prostego poczucia sprawiedliwości — „wrażliwości na cudzą krzywdę” — (byle nas nie tknięto, ach bo wtedy...) i tej „szlachetnej odwagi”, która w rezultacie jednak przecież i najgorszym w końcu usta — i pięść — by zamknęła! Nie stać nas na „święty gniew“ oburzenia, choćby w części taki, z jakim najłagodniejszy z ludzi, Chrystus, przekupniów ze świątyni wypędził...

Wynikiem tego jest, że — zwłaszcza młode pokolenie przestaje niekiedy być wrażliwe na cudzą krzywdę — na krzywdę dziecka, starca, niedołężnej kobiety, a cóż mówić dopiero o zwierzętach! Oswaja się ze złem, przestaje na nie reagować, przestaje je nawet dostrzegać, wypełniając w końcu „nabożnie“ tę maksymę — komunizmu i bolszewizmu rodzicielkę: „Nie sprzeciwiać się złu“.

*A. Turowska.*

# SPRAWY GOSPODARCZE

## Brak w Polsce niektórych produktów rolnych

### Czego rolnicy winni więcej produkować?

Pomimo że Polska jest krajem rolniczym, odczuwa się w kraju brak szeregu produktów rolnych, które musimy sprowadzać z zagranicy. Przywozimy z obcych państw nasiona oleiste, jak nasiona słonecznika, sojowe, palmowe i t.p. W roku 1935/36 przywóz tych nasion osiągnął wartość 10 i pół miliona zł., w czym samych nasion słonecznika było za 1 milion zł. Duże też ilości przywozimy owoców. Śliwek, jabłek, moreli, brzoskwini, wiśni i czereśni, przywieźliśmy w roku ubiegłym za 2 miliony 200 tysięcy złotych. Jeżeli dodamy do tego wartość przywiezionych suszonych owoców, to okaże się, że import owoców kosztował nas blisko 6 milionów złotych. Przywozimy także wczesne pomidory. Z produktów zwierzęcych sprowadziliśmy w r. 1935/36 różnych skór za blisko 40 milionów zł. W zakresie ryb odczuwamy zapotrzebowanie na leszcze i sandacze, głównie w okresie świąt Bożego Narodzenia. Wszystkie te artykuły możemy produkować w kraju, w ilości pokrywającej zapotrzebowanie rynku. Należy tylko umiejętnie nastawić produkcję rolną w Polsce.

## Rolnicy muszą być załatwiani w starostwach

Minister rolnictwa wydał zarządzenie, aby w starostwach, zgłaszającym się interesantom, udzielano bezwzględnie posłuchania. Celem udzielenia rolnikom informacji, wskazówek i pouczeń w sprawach rolnych, np. możliwości nabycia gruntu z parcelacji, uzyskanie na ten cel pożyczki, oddłużenia i t. p., muszą być wyznaczone stałe godziny i dnie urzędowania i przyjmowania przez komisarzy ziemskich.

## Kupno taniej soli dla inwentarza

Sól bydlęca skażona, sprzedawana jest bez żadnych zezwoleń i ograniczeń w cenie 5 i pół gr. za 1 kg.

Sól bydlęcą nieskażoną na lizankę dla bydła i koni sprzedają tylko hurtownie soli po 6 i pół gr. za 1 kg. Na kupno taniej soli trzeba mieć zaświadczenie gminy o ilości posiadanego inwentarza. W ciągu roku wolno rolnikowi kupić na lizankę dla krowy i konia po 7 kg. soli, dla owcy i kozy po 3 kg. Sól tę można kupować na zaświadczenie częściami.

## Uwagi o najważniejszych roślinach uprawianych na wiosnę

**Owies** należy siać wcześnie i gęsto, przeciętnie około 100 kg. na mórg. Z odmian polecić można „Biały Orzeł“, albo „Biały Mazur“. Na Podkarpaciu, oraz na stanowiskach słabszych dobre wyniki daje owies „Antoniński Żółty“.

**Jęczmień jary** można siać w odmianach: „Danubia Ackermana“, „Złoty ze Svalöf“ i „Hanna Skrzeszowicki“.

**Pszenica jara** winna być siana możliwie wcześnie i gęsto, do 130 kg. na mórg. Z odmian najlepsze wyniki daje „Ostka Chłopicka“.

Z nawozów pomocniczych pod wszystkie wymienione zboża jare nadaje się doskonale nawóz fosforowo-azotowy, supertomasyna azotniakowana, wysiana na parę dni przed siewem ziarna w ilości koło 150 kg. na morgę. Nawóz po wysiewie należy zaraz przybronować.

**Ziemniaki** należy uprawiać tylko odporne na raka. Z odmian rakoodpornych można wymienić: „Kmieć“, „Jubel“, „Hetman“. Bardzo plenną jest odmiana „Wekaragis“. Z wcześniejszych plennych godną polecenia jest odmiana „Rosafolia“. Ziemniaki zasilamy z reguły na kilka dni przed sadzeniem kłębów. Jeśli ziemniaki przychodzą na oborniku, wystarczy zastosować koło 100 kg. supertomasyny azotniakowej na mórg.

**Buraki pastewne,** jako pasza dla bydła są nieocenioną karmą na okres zimowy. Z odmian uchodzą za dobre Eckendorfskie, o walcowatej formie. Dobre są też „Półcukrowe Vilmorina“ — dają plon mniejszy, ale są zato pożywniejsze. Na morgę wysiewa się koło 12 kg. Buraki siane na oborniku mogą otrzymać dawkę koło 150 kg. supertomasyny azotniakowej na kilka dni przed wysiewem nasienia. Po przerywce dobrze działa saletra wapniowa.

**Marchew pastewna** jest znakomitą paszą zwłaszcza dla młodzieży i koni. Siew powinien być bardzo wczesny. Z odmian dobra jest marchew „Biała olbrzymia z zieloną główką“. Nawożenie pod marchew jest podobne do nawożenia pod buraki.

**Koniczyna, lucerna, mieszanki roślin groszkowych,** powinny być uprawiane w każdym gospodarstwie, w którym żywienie inwentarza jest należycie prowadzone. Pamiętać trzeba, aby nasiona były dobre i dobrze kiełkowały. Wskazany jest siew mieszanek złożonych z nasion wyki, peluszki, grochu, bobiku, owsa i jęczmienia. Siew mieszanek musi być gęsty. *M.*

## Pożyczki na zagospodarowanie łąk i pastwisk

Celem poprawienia stanu łąk i pastwisk uruchomione zostały pożyczki, ale nie w gotówce, tylko w postaci nasion i nawozów. Pożyczki udzielane są na 3 lata, przy oprocentowaniu 3% w stosunku rocznym. Spłata pożyczki w gotówce, jako równowartość otrzymanych nasion i nawozów, następuje w sześciu ratach półrocznych. Wszelkich informacji i wskazówek w tej sprawie udzielają powiatowe organizacje rolnicze.

## Zwolnienie od opłat w Urzędach Rozjemczych

W myśl rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, przewodniczący Urzędu Rozjemczego może zwolnić całkowicie lub częściowo od kosztów i opłat osoby, które poniosły straty majątkowe wskutek klęski żywiołowej. Pozatem rozporządzenie przewiduje zwolnienie od opłat całkowite lub częściowe z powodu trudnego położenia materialnego. W tym wypadku jednak należy do podania dołączyć świadectwo ubóstwa, które wydaje zarząd gminy.

# ECHA

**Zdrowie Ojca św.** ustawicznie się poprawia. Ojciec św. wyraził się wobec kard. niem. Faulhabera, że gorzej od choroby dolegają mu stosunki religijne, jakie panują w Niemczech.

**Na 15-lecie papiestwa** Piusa XI, Ks. Bp. tarnowski Dr. Franc. Lisowski wydał orędzie, w którym podnosi wielką energię Ojca św., nie słabnącą nawet wśród strasznych cierpień, wszechstronność i bystrość, z jaką ocenia najtrudniejsze zagadnienia całego świata. Pius XI z godłem „nieustraszonej wiary" śmiało kieruje Kościołem w czasach, gdy całemu światu zdaje się grozić zagłada, a ludzkość przeżywa taką grozę, jakiej nie było od czasów potopu.

Ks. Bp. zarządził w swej diecezji Godzinę Świętą, a kapłanów prosił, by w dniu dowolnym każdy z nich odprawił Mszę św. na uproszenie zdrowia dla Ojca św., który Swe cierpienia znosi jak męczennik i ofiaruje za Swą Owczarnię.

**W 15-tą rocznicę Koronacji** Piusa XI odbyły się w całej Polsce uroczyste nabożeństwa w Jego intencji i akademie na Jego cześć. — Pan Prezydent Rzplitej wysłał depeszę gratulacyjną, za którą otrzymał serdeczne podziękowanie i błogosławieństwo Ojca św. dla siebie i Narodu polskiego.

**Z Watykanu donoszą,** że rozpoczęto sprawę kanonizacji Katarzyny Tekakwintha, która żyła w płn. Ameryce w XVII w. Będzie to pierwsza święta Indianka.

**Biskup Lourdes** mgr. Piotr Gerlier, świetny kaznodzieja, przybywa 3 III do Polski.

**W polskiej kaplicy** w bazylice w Loreto artysta malarz Gatti ukończył fresk przedstawiający bitwę pod Warszawą 1920 r.

**W Paryżu ukazała** się francuska książka o naszym sławnym kardynale Hozjuszu.

**W b. r.** przypada 400 lecie śmierci Prymasa Polski, ks. Andrzeja Krzyckiego, jednego z naszych najcelniejszych poetów polsko-łacińskich.

**Oficjałem sądu arcybiskupiego** w Milwaukee (Amer. płn.) został zamianowany młody ksiądz, Polak, ks. Antoni Makowski. Jest to wielkie odznaczenie.

**Krakowianin, p Krysiński,** radca poselstwa polskiego w Chinach, objął katedrę prawa międzynarodowego na uniwersytecie jezuickim w Szanghaju.

**Bezbożnicy w Sowietach** przypuszczają gwałtowny szturm do młodzieży i dzieci, bo się okazało, że mimo wszystko osoby starsze pozostają wierne wierze swych ojców.

**Z Meksyku** donoszą, że tamtejsi masoni wnieśli do parlamentu petycję, w której się domagają, aby tamtejszych biskupów męczenników i wygnańców uznać i ogłosić zdrajcami ojczyzny.

**Katolicka ludność** Meksyku siłą odbiera kościoły zabrane do publicznego i wojskowego użytku. Ruch przybiera coraz większe rozmiary. Nowa ustawa państwowa zgodziła się na zwracanie kościołów komitetom lokalnym, toteż katolicy je zawiązują. Jeden kapłan będzie na 100 000 ludzi!

**We Włoszech urodził się** przyszły następca tronu. Otrzyma imię Wiktora Emanuela, a tytuł księcia Neapolu. W związku z tym radosnym wydarzeniem dano we Włoszech amnestię polityczną, a przestępcom skrócono czas kary.

**Związek Szwajcarski** zamknął dla komunistów dostęp do służby administracyjnej.

**Międzynarodowy kongres bezbożników** i wolnomyślicieli, który odbył się w lutym w Moskwie, zajmował się utworzeniem wielkiej centrali propagandowej antyreligijnej i „Bezbożniczej Międzynarodówki" pod opieką sowieckich komunistów, na ten cel powstanie specjalny fundusz międzynarodowy. Program oświetlają najlepiej słowa otwierającego kongres Jarosławskiego Gubelmana: „Chcemy wszystkie kościoły świata zamienić w morze płomieni."

**Obniżono od II półrocza** r. s. 1936/7 w szkołach średnich państwowych i zakładach kształcących nauczycieli opłaty szkolne o 10 proc., a w szkołach zawodowych nawet do 15 procent.

**Ks. Bp. sufragan** Poznański, Walenty Dymek, obchodzi 25 lecie kapłaństwa. Pracował od samego początku wiele społecznie w Związku Katol. Robotników, Spółdzielniach i jako sekretarz generalny związków „Caritas". Był redaktorem pierwszego na całą Polskę „Przewodnika Miłosierdzia," współzałożycielem „Przewodnika Społecznego" i katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu. Wykładał też w Poznańskim Seminarium duchownym zagadnienia społeczne.

Szczęść Boże Jego pracy!

**Ks. Seweryn Karolczyk,** Misjonarz, dyrektor trzech wychowawczych zakładów Siemaszkowskich (w Krakowie, Białym Prądniku i Czernej) obchodzi 20 lecie swej wychowawczej, tak cennej pracy dla katolickiego rzemiosła.

**Prof. Uniw. Jag. Ks. rekt. Michalski** wygłosił w cyklu wykładów o wielkich katolikach ostatniej doby w tymże Uniwersytecie w dniu 29 stycznia przepiękny wykład o Bracie Albercie. Zdaniem znakomitego prelegenta nasz Wielki Tercjarz podciągał zawsze rzeczywistość do życia nadprzyrodzonego. W tym tkwiło źródło jego świętości.

**Episkopat francuski** zakupił w Rouen kompleks domów w pobliżu miejsca, gdzie w r. 1431 spalona była św. Joanna d' Arc. Ma tam stanąć kaplica ku jej czci.

**Najstarszy na Pomorzu** klasztor pokartuski w Kartuzach, pochodzący z XIV w. i posiadający b. cenne dzieła sztuki, odnowiono kosztem 80 000 zł.

**W naszym sejmie** podczas debaty o szkolnictwie poseł, Ks. Lubelski stwierdził z zadowoleniem, że w Polsce nie ma prześladowania Kościoła katolickiego, ale nas katolików boli, że często bezkarnie uchodzą ataki na Kościół i jego dostojników w prasie wolnomyślicielskiej.

Poseł, ks. Downar, zwraca uwagę na hasła walki z klerem, głoszone przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Domaga się rewizji podręczników szkolnych i szkolnych bibliotek.

Posłanka Pełczyńska stwierdza, że niektóre podręczniki szkolne zawierają ustępy pełne entuzjazmu dla stosunków komunistycznych.

**Ogromnym ułatwieniem na wsi** jest wprowadzenie przez pocztę w 410 miejscowościach wojew. Krakowskiego od marca b. r. listonoszy wiejskich. Listonosze ci będą przyjmowali i doręczali przesyłki, załatwiali wpłaty P. K. O., sprzedawali znaczki pocztowe, przyjmowali prenumeratę na gazety i czasopisma.

**Na terenie Hiszpanii** wojska czerwone wymordowały 40 - 50 procent kapłanów i 11 biskupów. W dziesięciu diecezjach dochodzi do 60 procent, w Maladze do 90 proc.

**Prof. Edward Porębowicz,** autor Żywotu św. Franciszka z Asyżu, znawca franciszkanizmu, najlepszy tłumacz Dantego, otrzymał nagrodę naukową miasta Lwowa.

# ROZMAITOŚCI

**Polka, Zofia Mikulska,** jest pierwszą we Włoszech kobietą, która uzyskała prawo prowadzenia samolotów pasażerskich.

**Wystawa wzorów** polskiej produkcji rolniczej, urządzona w Amsterdamie (Holandia), a dotem w Antwerpii (Belgia), wzbudziła tam wielkie zainteresowanie. Belgia jest największym odbiorcą naszego jęczmienia i chmielu.

**W płd. Australii** gwałtowny orkan w ciągu paru minut zniszczył mnóstwo domów, fabryk, powyrywał z korzeniami odwieczne drzewa, słupy telegraficzne. Przewody elektryczne pozabijały ludzi i bydło.

**W powiecie Mieleckim** stwierdziła Komisja Krakowskiej Izby Rolniczej znaczny postęp w gospodarstwie, hodowli, sadownictwie. Znaleziono tam 21 ha nieużytków.

**T. S. L. prosi** o nadsyłanie dobrych książek i pism pod adresem: Koło T. S. L. Korolówka, pow. Borszczów.

**Prezydent Stanów Zjednoczonych** Amer. płn. Roosevelt przyznał kredyt 950 milionów dolarów na pomoc doraźną dla powodzian i bezrobotnych. — Prywatne na ten cel składki przekroczyły już 18 milionów dolarów.

**P. Kazim. Dąbrowska,** utalentowana polska miniaturzystka wręczyła Kard. Pacellemu minjaturę Ojca św. wykonaną na podstawie studiów, jakie robiła w czasie publicznych audiencji.

**Na ręce Ks. Arcybiskupa wileńskiego** napływają uchwały ludności prawosławnej o wprowadzenie w cerkwiach kalendarza gregoriańskiego i o wspólną z katolikami obronę przeciw bezbożnictwu.

**Osadnicy polscy** w pow. Dubieńskim (Wołyń) wznieśli własnym kosztem i z pomocą sąsiednich osad ładny kościółek w Onyszkowcach.

**Przy budowie pawilonu polskiego** na wystawie w Paryżu pracują już robotnicy polscy w 50% z robotnikami francuskimi.

**Nasi palacze** tytoniu puścili z dymem w r. 1936 aż 480 milionów zł.!

**Na Wołyniu,** koło miasteczka Korca, odkryto wielkie pokłady cennej gliny kaolinowej, którą dotychczas do wyrobu porcelany nabywaliśmy za drogie pieniądze w Rosji. Już z wiosną ma tam powstać fabryka ceramiczna.

**Na skutek umowy** rządu polskiego z pewnym koncernem kopalnianym belgijskim, może tam znaleźć pracę 2500 polskich górników.

**P. Bronisław Rojek,** czeladnik stolarski we Lwowie, wykonał portret Marszałka Śmigłego-Rydza z przeszło 100 gatunków drzewa. Kawałeczki drzew zagranicznych otrzymywał, posyłając w zamian zużyte marki pocztowe.

**Wieśniak** w okolicach Tripolis (płn. Afryka) wyorał figurkę złotą, pochodzącą jeszcze z czasów starożytnych. Figurka ta ma wartość 4 milionów franków.

**Urząd wojewódzki** w Toruniu odmówił koncesji na centralę uboju rytualnego i w ogóle na sprzedaż mięsa koszernego na Pomorzu.

**Jeden z dyrektorów kopalń** na Górnym Śląsku wynalazł aparat tlenowy do użytku górników i robotników pracujących pod ziemią. Aparat ten jest już opatentowany. Dotąd posługiwano się u nas tylko zagranicznymi i bardzo drogimi.

**Z Funduszu Pracy** rozpocznie się w r. b. regulację dopływu Wisły, Czarnej Przemszy, w Zagłębiu Dąbrowskim. — Do robót przyjmowani będą wyłącznie mieszkańcy Zagłębia.

# Z OSTATNICH WYDARZEŃ

**PUŁKOWNIK ADAM KOC** wygłosił dawno zapowiadaną deklarację w sprawie powołania do życia nowej organizacji politycznej. Ujął on ją **w** 9 tez czyli punktów, a mianowicie:

**1.** *Normę życia wewnętrznego stanowi Konstytucja kwietniowa, zapewniająca Państwu silną i sprężystą władzę, opartą o autorytet Głowy Państwa.* **2.** *Drugim ważnym elementem jest armia, otaczana w Polsce specjalną miłością i szacunkiem całego społeczeństwa. Siła obronna Państwa — której celem jest powołanie do życia nowej organizacji — zależą od: a) odrobienia szkód gospodarczych i cywilizacyjnych, zadanych nam przez zaborców, b) zagwarantowania spokojnego rozwoju i pewności jutra.* **4.** *Naród polski, związany duchowo z Kościołem katolickim i przywiązany do niego, musi go otoczyć należytą opieką. Dla innych wyznań mamy tolerancję religijną.* **5.** *Opierając się na cudzym doświadczeniu jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami komunizmu, dla którego, jako obcego duchowi polskiemu, nie ma u nas miejsca; Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Siła obronna Państwa zależna jest od dobrze zorganizowanego życia państwowego. Potrzebne są do tego zasoby moralne i materialne. Musimy więc dać pracę i ludzką egzystencję bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym. Przy poszanowaniu własności prywatnej musi mieć Państwo wpływ na rozwój produkcji, szczególniej w przemyśle, związanym z obroną Państwa. — Struktura Państwa opiera się na masie robotników i włościan. Od ich losu i dobrobytu zależy rozwój harmonijny Polski i jej przyszłość. Potępiając nienawiść klasową oświadczamy, że żadna praca nie poniża tylko lenistwo i nieróbstwo. Dlatego troską Państwa musi być zatrudnienie ludności. Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala warunki pracy i użyteczności kapitałów. Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się tak ułożyć, aby mogli oni zasiadać przy jednym stole i radzić wspólnie nad losem robotników i warsztatów pracy. Tępiąc wyzysk jest tylko i wyłącznie Państwo powołane do regulowania stosunków między obywatelami odrzucając wszelkie próby interwencji z zewnątrz.* **6.** *Zagadnienie wsi nie da się załatwić za jednym zamachem. Widzimy następujące środki zaradcze: a) znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi, b) komasacja i melioracja, c) podniesienia kultury rolnej i udoskonalenie produkcji celem zwiększenia dochodu, d) zbyt produkcji i wymiana, e) nie dopuszczenie do dalszego rozdrabniania wiejskiej własności, f) zorganizowanie celowego i dogodnego kredytu, g) podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego wsi. To wszystko jednak nie usunie przeludnienia na wsi. Wzmożenie życia gospodarczego, rozwój miast, przemysłu, handlu i rzemiosła umożliwią ludności wiejskiej odpływ do miast.* **7.** *To wszystko wpłynie także na likwidację tak dotkliwego bezrobocia. Rozwój przemysłu i handlu usunie konieczność nadmiernego importu z zagranicy i umożliwi eksport naszych towarów.* **8.** *Nauka, literatura i sztuka muszą być otoczone należytą opieką przez Państwo.* **9.** *Z mniejszościami narodowymi chcemy żyć w zgodzie i harmonii. Uznajemy i ich odrębność jak długo nie godzą one w interesy Państwa, o ile nie są wyzyskiwane do siania nienawiści. W stosunku do żydów potępiamy wszelkie odruchy samowoli i gwałtu, uchybiające godności i powadze wielkiego narodu. Natomiast rozumiemy instynkt samoobrony kulturalnej i samodzielności gospodarczej.*

Na tych powyżej wyłuszczonych zasadach powołuje pułkownik Koc do pracy wszystkich ludzi, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu.

W związku z powyższą deklaracją „Katolicka Agencja Prasowa" podała do wiadomości: *„...Pomne swej szczytnej misji dziejowej duchowieństwo polskie na czele z Episkopatem w odrodzonej Ojczyźnie nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce. W szczególny zaś sposób duchowieństwo nasze przyczyniać się będzie, aby... wzrastał duch i siła obronna państwa. Pozostając nadal ponad partiami i walkami stronnictw, duchowieństwo katolickie w dziedzinie pracy obywatelskiej i patriotycznej będzie miało zawsze na względzie dobro całości Rzeczypospolitej".*

**Sejm polski** na pełnych posiedzeniach przyjął budżet, potępił zaś politykę leśną rządu. W senacie sen. Roztworowski w obronie wychowania religijnego powiedział: „Pełnego człowieka nie wychowa nam tak lub inaczej pomyślana szkoła, jeśli przerwiemy człowiekowi jego przeżycia wewnętrzne z Bogiem".

**Hiszpańskie wojska narodowe** zdobyły Malagę, miasto portowe nad morzem Śródziemnym. Tamtędy właśnie przesyłano „czerwonym" pomoc wszelkiego rodzaju. Mocarstwa wydały zakaz wysyłania ochotników na front hiszpański. Floty państw mają czuwać, by nie dowożono broni i ludzi drogą morską.

**Przywódca masonów jugosłowiańskich Djuro Vejfert** odwołał swoje błędy i zmarł opatrzony św. Sakramentami.

**Ignacy Paderewski** przyrzekł wziąć udział w koncercie w Champes Elysees, który się odbędzie w czerwcu b. r. podczas międzynarodowej Wystawy w Paryżu.

**Na Górnym Śląsku** coraz częstsze wstrząsy podziemne.

**W Meksyku odbyła się** wielotysięczna demonstracja ludności katolickiej, domagającej się otwarcia kościołów. Gubernator stanu Vera Cruz przyrzekł, że kościoły zostaną oddane komitetom wiejskim po ukończeniu tychże. Na 100 tysięcy mieszkańców będzie 1 ksiądz.

**Jeden z wygnanych biskupów meksykańskich** powrócił po dwuletnim wygnaniu, witany owacyjnie przez ludność katolicką.

**Kardynał monachijski Faulhaber** wygłosił niedawno kazanie, w którym wystąpił silnie przeciw naruszaniu postanowień konkordatu. Potępił on konfiskatę listów pasterskich, aresztowanie katolickich duchownych, konfiskatę majątku kościelnego, usuwanie katolickich duchownych ze stanowisk wychowawców młodzieży oraz obelgi i oszczerstwa pod adresem wysokich dostojników kościelnych.

**Wysokim komisarzem w Gdańsku** zamianowała Liga Narodów na 3 lata prof. Karola Bürkhardta.

*„Uniezależnić polski handel od pasożytów narodowych"* — oto nasze powszechne hasło dnia. Urzeczywistni się ono jednak tylko wówczas, kiedy wszyscy katolicy poprą skutecznie te firmy, które zamieszczają ogłoszenia w katolickich pismach.

**Kto prześle ofiarę na kościół M. B. Zwycięskiej w Wilnie (PKO. 700 078) otrzyma piękną broszurę: „Niezgłębiona przepaść" Ks. H. Weryńskiego.**

*Do naszych*

## *Przyjaciół Czytelników*

*Wraz z serdecznymi życzeniami „Wesołego Alleluja" przesyłamy gorącą prośbę o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty a także o zasilenie naszego funduszu wydawniczego choćby drobnymi ofiarami. W tym celu załączamy do tego numeru czek.* REDAKCJA.

*ZMARTWYCHWSTANIE!*

*Przez Twe Wielkie Zmartwychwstanie*
*żywioł wszelki budzisz, Panie.*
*Budzisz ze snu, żywot dajesz,*
*w wszelkim bycie zmartwychwstajesz.*

*Bądź pochwalon chwalbą pieśni,*
*bądź pochwalon w gromie burz!*
*Duch się Twój niechaj cieleśni*
*Ponad groby żywot twórz!*

*Ostań z nami na dniu wielkim,*
*Zmartwychwstały Boży Lew!*
*Bądź pochwalon w bycie wszelkim!*
*Chwalbę Twoją głosi śpiew.*

*Biją dzwony, trąby grają,*
*huczą gromy, wicher rwie.*
*Chwalbę Twoją dziś śpiewają,*
*Zmartwychwstały Boży Lwie!*

*St. Wyspiański.*

MŁODZIEŃCY z powołaniem na braci zakonnych znajdą pracę w drukarni, redakcji i administracji „Pokoju i Dobra". Szczególnie obeznani z pracą w zakresie drukarstwa mają zapewnione przyjęcie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Przew. O. Prowincjał OO. Kapucynów — Kraków, ul. Loretańska 11.

### Ofiary na fundusz wydawniczy „Pokoju i Dobra" złożyli:

*Fr. Sędzicka, J. Chmiel, M. Kandefer, M. Skóra,* **III-ci Zakon z Kaniowa, A. Komendera,** *St. Antkiewicz, M. Bigdówna, J. Bocian,* **St. Bukowiecka, W. Chachlewska, Checherska, A. Chryścińska,** *A. Gaworkówna, J. Jędrycka,* **A. Ilnicka, M. Kalinkowa,** *K. Klimowicz, Kotula, A. Kowalczykówna,* **Fr. Kucharska,** *Z. Kuliszowa, Z. Mączyńska, C. Machaj,* **M. Madejowa,** *K. Michalik,* **OO. Reformaci z Krakowa,** *W. Rukszan, M. Samulska-Z. Szymalikówna, W. Wróblewicz, M. Wdówkówna,* **Vetulani,** *A. Godyń,* **Ks. E. Vrana,** *A. Warachim, Ks. Rabczewski,* **A. Staniejko,** *M. Szarlejowa, A. Wiktorówna, H. Zającówna, A. Zlajor,* **Fr. Gazda, E. Korecki, W. Dudek, W. Kowalski, Bieńkowska, Ks. A. Wenikajtys, M. Augustyn.** *(c. d. n.)*

**Prenumerata roczna „POKOJU I DOBRA" wynosi 1·40 zł, a przy wysyłce zbiorowej (przynajmniej 10 egz. pod jednym adresem), tylko 1 zł. za egzemplarz. Należytość można uiszczać ratami. Dla kolporterów duży rabat.**

*Za zezwoleniem Władzy Duchownej.* Redagują OO. Kapucyni i Kongr. III Zak. Prow. krakowskiej.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Loretańska 11. Konto czekowe PKO. Nr. 415 835**

Redaktor odpow. O. Alojzy z Komborni, kap. — Wydawnictwo OO. Kap. — Rękopisy należy nadsyłać najpóźniej do 25 każdego miesiąca.

Odbito czcionkami Drukarni Prowincjalatu OO. Kapucynów w Krakowie.